Nr 257a. Dnia 17 września. Piątek. Dnia 5 (17) września 1886 r.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

**CENA KURJERA:**

Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.

**Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.**

**CENA OGŁOSZEŃ**

**Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

**Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop.

**Zwyczajne i małe ogłoszenia** w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: 5 Błizn św. Fran., Justyna.
Sobota: Józefa z Kopertynu.
Niedziela: Januarjusza Biskupa M.
Poniedziałek: Eustachjusza Męcz.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 35.
Zachód " " 6 " 15.
Długość dnia godzin 12 " 40.
Ubyło " " 4 " 3.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 10 w.
Zachód " " 9 " 35 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 1
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.

Wtorek: Mateusza Apost. i Ewan
Środa: Maurycego Męcz.
Czwartek: Tekli P. M.
Piątek: *N. M. P. od wykupu niewol*

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.***

— W dniu onegdajszym, 15-ym b. m., o godzinie 2-ej min. 10 po południu, pociągiem nadzwyczajnym kolei terespolskiej raczył przybyć do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Michał Mikołajewicz. Na dworcu kolei oczekiwali na przyjazd Jego Wysokości: komendant miasta, jenerał-major orszaku Jego Cesarskiej Mości, Krok i oberpolicmajster warszawski jenerał-major Tołstoj. Wyszedłszy z wagonu, Wielki Książę wsiadł do powozu i przejechał przez miasto na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej, gdzie na spotkanie Jego Wysokości przybyli: dowodzący wojskami okręgu jenerał-adjutant Hurko, naczelnik artylerji jenerał lejtenant Szpadier, jego pomocnik jenerał-major Tiepłow, dowódca trzeciej brygady artylerji gwardyjskiej i grenadjerskiej jenerał-major Martiuszow i inni oficerowie oraz dowódcy baterji wspomnianej brygady. Przywitawszy się łaskawie z witającemi Jego Wysokość osobami, Wielki Książę wszedł do pokoi cesarskich, gdzie raczył śniadać. Zaproszeniem do śniadania zostali zaszczyceni jenerał-adjutant Hurko i inni jenerałowie. O godzinie 3-ej po południu Jego Cesarska Wysokość raczył udać się w dalszą drogę koleją warszawsko-bydgoską, za granicę, do Baden Baden.

*(W. Dn.)*

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* **Dziś Drogosława; jutro Dobrowita.**

*Nabożeństwa:* W kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej początek czterdziestogodzinnego nabożeństwa ku uczczeniu pięciu ran św. Franciszka; w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej o godz. 10-ej zrana nowenna do św. Tekli, pierwszej męczennicy; w kaplicy Serca Pana Jezusa, przy kościele św. Trójcy na Solcu istniejącej, o godz. 8 ej zrana wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

*Wystawy:* **Wyst. Tow. zachęty szt. pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)— Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski— codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)**

*Teatra:* Letni (w ogrodzie Saskim): dziś Uwertura, „Złoty cielec", Koncert p. Tymoteusza Adamowskiego i „Cztery pory roku"; jutro „Żydówka" (występ gościnny pp. Jana de Negri i Leona Mirandy);—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Muszkieterowie"; jutro „Nad przepaścią". (Godz. 7½ wieczorem.)

*Teatrzyki:* Promenada (za rogatką Belwederską): dziś „Żona papy".

*Teatr* Buff: dziś przedstawienie rosyjskie: „Książątko".

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż w ministerjum dóbr państwa, pod zawiadywaniem którego znajduje się departament górniczy, powzięty został projekt gruntownych reform dotychczasowych praw i przepisów górniczych, z wzięciem pod uwagę wniosków, dotyczących owej zmiany, a powziętych na zeszłorocznym zjeździe górników Królestwa Polskiego, w Warszawie odbytym.

= Agitujący się od lat kilku projekt budowy nowej odnogi kolei dąbrowskiej z Radomia do Warszawy, obecnie wznowiony, o tyle postąpił, że wkrótce ma być wypracowany projekt tymczasowy wraz z kosztorysem, do czego zarządzone być mają studja inżenierskie.

= Do związku komunikacji bezpośredniej zamorskiej przez Odessę przystąpiła w ostatnich czasach kolej terespolska. Właściwe kroki poczynione zostały podczas ostatniej konferencji w Petersburgu. W ten sposób wszystkie koleje żelazne krajowe należą do wspomnianego związku. Odpowiednie taryfy zostaną natychmiast opracowane.

= Towarzystwo żeglugi, znane pod firmą czarnomorsko-dunajskiego, ma zamiar, jak słyszeliśmy, założyć stałą ajencję swoją w Warszawie. Byłoby to wielce pożytecznem dla stosunków handlowych z państwami naddunajskiemi.

= Jak wiadomo, jeszcze w roku 1881-ym powziętym był zamiar wzniesienia osobnego budynku ogniotrwałego dla wydziałów hypotecznych sądu okręgowego warszawskiego i wówczas już opracowany został projekt tego budynku, którego koszt w przybliżeniu oznaczono na 280,000 rs. Następnie w roku 1884 tym ministerjum sprawiedliwości uznało za możebne przystąpić do wykonania tej myśli. Skutkiem tego, obecnie, jak się dowiaduje *Warsz. dniew.*, władza gubernjalna warszawska opracowała na zasadzie ogólnych danych kosztorys i program budowy. Szczegółowy kosztorys ze względu na szczególne właściwości projektowanego budynku i rozmaitość urządzeń oraz konstrukcji, będzie można ułożyć dopiero po zebraniu dokładnych wiadomości o koszcie tego rodzaju części od zakładów i fabryk, w których takowe są wyrabiane i po zbadaniu właściwości gruntu, na którym gmach ma być wzniesiony, oraz po wykonaniu na próbę niektórych robót. Zbadaniem warunków budowy tego gmachu zajmuje się obecnie rz. r. st. Tichmieniew, delegowany do Królestwa celem rewizji archiwów sądowych i dowodów rzeczowych, a który także ma poruczone przez ministerjum sprawiedliwości poznanie systemu hypotecznego, obowiązującego w Królestwie.

= Dowiadujemy się z bardzo wiarogodnego źródła, iż nastąpiło już zezwolenie właściwej władzy na utworzenie Towarzystwa akcyjnego browaru parowego sukcesorów K. Anstadta w Łodzi. Nowe Towarzystwo akcyjne ma określony kapitał na 600,000 rs. w sześciuset akcjach po 1,000 rs. każda. Założycielami Towarzystwa są: wdowa pozostała po właścicielu tegoż browaru, oraz czterech jej synów i córka, p. Hankowa.

= Z kilku spraw okazało się, iż niektórzy rabini niedbale prowadzą książki, w których winni zapisywać spełniane obrzędy religijne wyznawców starego zakonu. Polecono więc księgi te sprawdzać od czasu do czasu z aktami stanu cywilnego starozakonnych, znajdującemi się, jak wiadomo, w kancelarjach cyrkułowych, w razie zaś zauważonej niezgodności, rabini będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

= Skład wydziału inżenierji miejskiej został po-

30)

# STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

**Adama Krechowieckiego.**

(Dalszy ciąg.)

List ten w gorszej jeszcze rozpaczy pogrążył rotmistrza.

— Nie może być, mówił, aby Stadnicki nie wiedział, kędy jest Wretelski i gdzie uwiózł synaczka mego. Kłamie, bo się odpowiedzialności lęka, bo wie, że choćby do Króla Jegomości po sprawiedliwość i ukaranie winnych się udam!

Jakoż nie zwłócząc, na wszystkie strony gońców rozesłał za synem, zaniósł protest do grodu przeciw p. Stadnickiemu i jego dworzanom, a wreszcie umyślił sam jechać do Dubiecka w nadziei, że może osobiście zdoła rychlej wymódz na Stadnickim wyznanie.

Nie chciałem go puszczać samego, widząc, iż od owej straszliwej nocy zmienił się do niepoznania, a niepokoiła mnie zwłaszcza ponura obojętność, która go opanowała. W oczach jego, pomimo tak wielkiego nieszczęścia, nie dostrzegłem ani jednej łzy, z pozoru był spokojny, ale dla mnie, com go znał, było jasnem, że pod tym pozorem kryła się rozpacz okrutna. Już nawet do kościoła nie chodził, ani się modlił, jeno siedział po całych dniach i nocach u ciała żony, a gdy je pogrzebano, na cmentarz szedł i tam snuł się pomiędzy grobami jak mara, który to zwyczaj odtąd aż do końca życia zachował. Przerażony tym jego stanem błagałem go, aby uczynił folgę sercu, oczom wypłakać się dał, a duszy wymodlić, ale jeno ręką niecierpliwie machał, a raz gdym go nadto mocno znaglał, porwał się ku mnie w uniesieniu i krzyknął:

— Daj mi waść pokój z modlitwą i łzami! Przekleństwo, nie modlitwę mam w sercu, a w oczach nie łzy, jeno iskry piekielne, któremi spalę duszę zbrodniarza i jego potomstwo!

Zamilkłem tedy, ale już odtąd nie odstępowałem rotmistrza na krok, gdy zaś postanowił jechać do Dubiecka, wysłani bowiem gońce z niczem powrócili, oświadczyłem, jako z nim razem pojadę. Sprzeciwiał się zrazu, ale wreszcie uległ i pojechaliśmy. Ciężka to była droga i trudna, bo zima była śnieżna i mroźna, a zawieruchy srogie panowały, ja zaś coraz więcej niespokojny byłem o rotmistrza, ile że im bardziej zbliżaliśmy się do Dubiecka, tem stawał się pochmurniejszym i niezwykłą gwałtowność zdradzał.

Nareszcie dnia jednego nad wieczorem przybyliśmy do owego Dubiecka i zajechaliśmy wprost do zamku, kędy, jak to zaraz zauważyłem, panował ruch ekstraordynaryjny. Na dziedzińcu zamkowym kupa ludzi stała; niektórzy dworzanie wybiegali z pośpiechem z zamku i jakieś rozkazy dawali konnym posłańcom, którzy wnet w pełnym galopie gdzieś wyruszali. Zgoła zamieszanie tam było wielkie, a gdyśmy przed bramą stanęli, trudno się było dalej docisnąć i dopytać o przyczynę tego zamieszania. Wreszcie jeden z dworzan powiedział nam jako p. Stadnicki coraz bardziej chory i od wczoraj jest jakoby w malignie, nieprzytomny.

Pan Szornel nie mówiąc nic, szedł dalej prosto na zamek. Ale w przedsieni zatrzymano go zaraz, mówiąc, iż w tym momencie niepodobna jest widzieć się z p. Stadnickim.

— Powiedz waćpan pani Stadnickiej — rzekł rotmistrz głosem donośnym do jednego z dworzan— jako przybył Szornel, rotmistrz JKMci!

Gdy usłyszano nazwisko rotmistrza, zrobiło się w tym tłumie jeszcze większe zamieszanie, wiedziano już bowiem o całej historji i domyślano się co z tego przybycia wyniknąć może. Z wielką tedy ciekawością spoglądano na Szornela, ale żaden z obecnych nie ruszał się z miejsca, jakby się lękał oznajmić jego przybycie. Ale gdy p. Szornel, który teraz wielce niecierpliwym był, krzyknął głośno i zagroził, że przemocą wejdzie do wnętrza, tedy widząc jako rady nie ma, ruszono się wreszcie i jeden z dworzan pobiegł do pani Stadnickiej.

Za chwilę też ukazała się „blada pani", smutna, zapłakana i z widocznem zalęknieniem spojrzała na rotmistrza. On stał z głową podniesioną, chmurny i z takim wyrazem determinacji na obliczu, że pani Stadnicka aż się cofnęła i słowa przemówić nie mogła. Dopiero po chwili, jakby serdeczną kompasją wiedziona, podbiegła żywo i obie ręce wyciągnęła ku niemu. Ale p. Szornel, który w tej strasznej boleści serce dla wszystkich był stracił, a do pani Stadnickiej miał żal widoczny za list ów, w którym ona małżonka swego uniewinnić sie starała, nie ru

większony o jednego budowniczego, obecnie zatem czynnościami budowlanemi zawiadują: w cyrkułach sobornym, bielańskim i powązkowskim budowniczy Twarowski, w łazienkowskim i praskim budowniczy Nowicki, w nowoświeckim i łazienkowskim budowniczy Pronaszko, zaś w Wolskim i Jerozolimskim budowniczy Oraczewski.

= Od wczoraj rozpoczęła się w magistracie licytacja na dzierżawę studzien wodociągowych miejskich. Proceder ten, jak się okazuje, musi być zyskownym, skoro wszystkie miejsca stróżów idą wyżej od cen zeszłorocznych, a za jedno z nich, mianowicie na ulicy Bielańskiej, ofiarowano rocznej dzierżawy 1,225 rs. Studnia ta w roku zeszłym szła rs. 500.

= Właściciele posesyj i placów położonych na Pradze, w pobliżu Nowej Pragi, zanieśli do zarządu miejskiego prośbę o pozwolenie przeprowadzenia nowej ulicy i przyjęcie jej w poczet ulic miejskich, deklarując na ten cel pewną przestrzeń gruntów. Nowa ulica, mająca połączyć najkrótszą drogą Pragę z Nową Pragą, przeprowadzoną ma być od strony parkanu do ulicy Praskiej na Nowej Pradze.

= Wzmiankę naszą o wsparciach przyznanych z zapisu ś. p. Świergockiej dla zegarmistrzów winniśmy zmodyfikować pod pewnym względem, gdyż nie trzy, lecz wszystkie sześć osób, którym przyznano zapomogi, są wdowami po zegarmistrzach.

= Biuro techniczne przy zarządzie kanalizacji rozpoczęło sporządzać plany przykanalików dla domów tych ulic, na których przeprowadzonemi i wykończonemi są kanały.

= Nadzwyczaj niski stan wody w Wiśle jest bardzo korzystny dla robót około ułożenia smoka w rzece. Roboty faszynowe, ubezpieczające rurę ssącą, zostały w przeszłym tygodniu ukończone, a we wtorek rozpoczęto układanie smoka samego, który, jak nas zapewniano, będzie dzisiaj ułożony, jeżeli jakie nadzwyczajne nie zajdą przeszkody.

= **Z literatury.**

* Piśmiennictwo nasze ludowe zbogacone zostało książeczką napisaną przez ks. G. Grabowskiego p. t. „Słowa prawdy o papierosianej modzie i pijaństwie".

* „Szkiców architektonicznych krajowych dzieł sztuki", wydawanych przez p. Jana Hinza, b. asystenta katedry budownictwa politechniki w Monachjum, wyszedł zeszyt IV-ty, zawierający: Zamek w Janowcu, spichrze i kościoły w Kazimierzu nad Wisłą i kościół w Starym Korczynie nad Wisłą.

* „Bez pracy nie będzie kołaczy" nosi tytuł dwuaktowa komedyjka ludowa, przeznaczona dla teatrzyków amatorskich, napisana przez M. Grzymałę,

* Opuściła prasę „Historja polska" dla dzieci. opowiedziana w 35 lekcjach przez E. Lejowę.

= **Z teatru i muzyki.**

* Wczorajsze przedstawienie „Fausta" odbyło się ze współudziałem dwóch gości, pp. Negri jako Fausta i Mirandy jako Mefista.

O p. Negrim nic nowego nie mamy do powiedzenia; wytrawny ten artysta śpiewał tytułową partję z wielkim smakiem, który się szczególniej w interpretacji drugiego aktu objawił.

Pan Miranda poprawił wczoraj wątpliwe wrażenie pozostawione po partji Bertrama.

Z dwóch szatanów lepiej mu się powiódł Mefisto; francuska werwa i humor więcej licują z postacią sardonicznego demona, aniżeli flegmatyczny jakiś temperament, którym artysta obdarzył złego ducha w „Robercie". Dodajmy, że p. Miranda grał bardzo dobrze i okazał istotnie niepospolitą umiejętność w traktowaniu śpiewu — i gdyby tak więcej głosu, gdyby nie konieczność transponowania ballady w akcie 1 ym, zarówno jak serenady w 3-im, występ wczorajszy nic nie pozostawiałby do życzenia.

Pan Chodakowski po powrocie z urlopu, bardzo ładnie, wypoczętym głosem, odśpiewał partję Walentego.

Panna Dobiecka wyższą jest nad uwagi powtarzane w całej prasie co do języka polskiego na scenie i wczoraj była naprzemian włoską i polską Małgosią.

*La donna e mobile!*

= **Ze sztuki.**

* Wystawa obrazu Henryka Aleksandra Zientarskiego „Z krainy gwiazd", odbyć się mająca, jak donosiliśmy w sali ratusza, otwartą zostanie w poniedziałek dnia 20-go b. m. w południe.

= Wzory rysunkowe.

Używane przez młodzież naszą wzory rysunkowe sprowadzaliśmy dotąd prawie wyłącznie z Niemiec.

Na dobrą myśl wpadł znany rysownik i malarz p. Ksawery Pilatti, który przygotowuje szereg zeszytów z wzorami własnego pomysłu.

Będą one miały tę wyższość pedagogiczną nad niemieckiemi, że swojskie ich motywa, zrozumialsze dla dzieci, bardziej przemawiać będą do ich wyobraźni, lepiej przygotują do spostrzegania otaczającej natury i przenoszenia jej na papier.

= Rysownik angielski.

Od dwóch dni bawi w naszem mieście p. Torlmen, rysownik angielski, delegowany przez *The London Illustrated News* do różnych miejscowości dla dostarczenia widoków i typów.

Rysownik, będący zarazem korespondentem, zapełnił swoją tekę wielu rysunkami warszawskiemi, a między innemi z balkonu ratusza szkicował pogrzeb ś. p. Królikowskiego.

P. Torlmen wyjeżdża z Warszawy do Wilna, ztamtąd zaś udaje się do prowincyj nadbaltyckich.

= Wybory.

Wczoraj w sali giełdy warszawskiej odbyło się zebranie ogólne reprezentantów kupiectwa, celem wyboru kandydatów na urzędy starszego i podstarszego zgromadzenia kupców oraz ich zastępców, jak również i kandydatów na sędziów handlowych.

Z obowiązku na każdy z tych urzędów reprezentanci kupiectwa przedstawiają po trzech kandydatów, z pomiędzy których następnie władza wybiera.

Wybrani zostali na kandydatów na starszego pp. J. G. Bloch 34 gł., Karol Szlenker 19 gł., Aleksander Goldstand 13 gł.

Na podstarszego pp. Stanisław Brun 27 gł., Edmund Fuchs 10 gł., Bronisław Werner 10 gł.

Na zastępców pp. Michał Lande 26 gł., Dawid Rosenblum 22 gł., Aleksander Rodkiewicz 14 gł., Bronisław Werner 14 gł., Karol Aquilino 12 gł., Edward Jantzen 11 gł.

Na członków sądu handlowego pp. Karol Aquilino 20 gł., Henryk Bełczykiewicz 18, Bernard Dekler 18, Edward Jantzen 17, Maurycy Mamroth 17, Gustaw Gebethner 16, Henryk Kleinadel 16, Edmund Fuchs 15, Jakób Freider 15, Bernard Hantke 15, Ludwik Norblin 15, Aleksander Rodkiewicz 15, Michał Bergson 14, Maurycy Orgelbrand 14, Aleksander Scholtze 14, Józef Bloch 13, Bronisław Werner 13, Jan Bersohn 12, Wilhelm Bartelmus 12, Stanisław Hirschfeld 12, Wilhelm Kuksz 12 głosów.

Zebraniu przewodniczył p. J. G. Bloch, dotychczasowy starszy zgromadzenia.

Obecnych było 37 wyborców.

= Z Towarzystwa subjektów handlowych.

Zarząd Towarzystwa subjektów handlowych i przemysłowych, energicznie krząta się około uprzyjemnienia wolnych chwil swym członkom w nadchodzącym sezonie.

Chór amatorski, utworzony z członków, przygotowuje się do wystąpień na wieczorkach muzycznych, które się wkrótce rozpoczną.

W lokalu Towarzystwa urządzoną została gimnastyka.

= Projekt kiermaszu.

Świetny rezultat osiągnięty z zeszłorocznego kiermaszu, urządzonego z inicjatywy i za staraniem br. Walewskiego, skłania Towarzystwo dobroczynności do powtórzenia podobnej zabawy i w roku bieżącym.

Istnieje więc projekt wcześniejszego zebrania grona osób, aby na parę miesięcy przed terminem zająć się obmyśleniem programu zabawy.

Zachodzi tylko trudność wynalezienia odpowiedniego miejsca, gdyż arena cyrkowa będzie przez cyrk, mający na zimę zjechać, zajęta.

= Nowy cmentarz.

Cmentarz na Brudnie porządkuje się coraz bardziej.

Po wybrukowaniu głównej alei, prowadzącej od furty i obsadzeniu jej drzewami, a także podzielenia czwartej części ogólnej przestrzeni, zajętej na nowy cmentarz, na 120 kwater, prowadzą się obecnie roboty około splantowania znacznej piaszczystej wyniosłości, znajdującej się na prawej stronie cmentarza, drugą zaś taką górę, dla utrwalenia ruchomego piasku, obłożono w kilku miejscach wikliną.

Dom piętrowy dla kapelana i służby oraz budynki na rekwizyta gospodarskie pokryte są już dachem i obecnie wykończają się wewnątrz.

Nadmienić tu trzeba, że niedawno otwarty cmentarz brudnowski posiada już murowane grobowce i że włącznie ze zmarłymi w szpitalach warszawskich, których na tym cmentarzu grzebią, ogólna liczba pochowanych wynosi przeszło 4,000 zmarłych w Warszawie i w okolicy.

= Ze sportu.

W niedzielę miały miejsce szóste gonitwy jesienne na torze Chodyńskim w Moskwie.

Po nagrodę sołtykowską 1,500 rs. dla koni dwuletnich, na znacznym dla nich, bo $1^1/_2$ wiorstowym dystansie, szły cztery konie.

---

szył się z miejsca, dłoni nie wyciągnął, ale surowym głosem rzekł:

— Pragnę widzieć się z imćp. Stadnickim... i spodziewam się, że waszmość pani ułatwić mi to raczysz...

„Blada pani" pod siłą wzroku rotmistrza, mieszała się widocznie i głowę chyliła, a głosem cichym, prawie pokornym, nie odpowiadając wprost na słowa rotmistrza, ozwała się:

— Nie chciej mnie waszmość karać nie za moją przewinę... Nie tu miejsce nam mówić; raczcie wejść do komnaty.

I szła naprzód a za nią weszliśmy i my do wnętrza wielkiej sklepionej izby, w której już prawie ciemno było, jeno blaski migocące od dopalającego się na kominie ogniska, pełzały po ścianach i sprzętach, niknąc wrychle.

Gdyśmy weszli, p. Stadnicka zwracając się ku rotmistrzowi i pochwyciwszy rękę jego, a ściskając ją w obu swych dłoniach:

— Panie rotmistrzu!—zawołała — wiecie jakem was szanowała zawżdy, jak miłowałam Zosieńkę, małżonkę waszą, którą Bóg zabrał do siebie, aby na niedolę naszą nie patrzała, dlaczegóż w waszym wzroku widzę nienawiść, która i na mnie spada? Cóżem wam zawiniła?

Nie widziałem w tym momencie twarzy rotmistrza, ale po raz pierwszy od onej nocy straszliwej posłyszałem coś jakby łkanie, które mu pierś podnosiło. Milczał długo, a potem rzekł głosem stłumionym:

— Nie poruszajcie mi serca, jeśli litość macie!.. Nie przyszedłem tu płakać, ani rozpaczać. ale domagać się praw moich pogwałconych niegodnie; przyszedłem żądać zwrotu dziecka mego, bo mi tej, która umarła, powrócić już nie możecie... Gdzie jest syn mój?

To ostatnie pytanie wymówił znów głosem silnym, groźnym, w którym już owego wzruszenia chwilowego znać nie było. Porwał panią Stadnickę za rękę i powtórzył:

— Gdzie jest syn mój?

Ledwo dosłyszanym szeptem, chyląc głowę na piersi, odrzekła „blada pani":

— Nie wiem!..

Porwał się rotmistrz gwałtownie i krzyknął:

— Lękacie się kary za zbrodnie i dlatego zwalacie winę na podległego służalca!.. Ale ja ztąd nie wynijdę, póki nie zniewolę was do wyznania prawdy. Jam tu przyszedł jako sędzia i mściciel... ale przebaczę i zapomnę, jeno oddajcie mi dziecko! powiedzcie gdzie jest!

Widząc, że rotmistrz w rozżaleniu swem już zmysły traci, podbiegłem ku niemu i ująwszy go za ręce, uspakajać zacząłem. Ale mnie odtrącił silnie, krzycząc ciągle:

— Oddajcie mi syna!

Pani Stadnicka drżąc cała od wielkiego wzruszenia, milczała, jeno łzy wielkie płynęły jej po twarzy. Z załamanemi rękami stała tak przez długą chwilę, aż wreszcie łkając przemówiła:

— Rozumiem boleść waszą i gdybyście mnie zabili, konając przebaczyłabym wam, bo znam miarę miłości rodzicielskiej!.. Ale klnę, się wam panie rotmistrzu, na wszystkie świętości, na duszę własną, że nie wiem gdzie jest syn wasz... nie wiem!..

A gdy rotmistrz z objęć moich znów rwał się gwałtownie, mówiła dalej:

— Usiłowałam wydobyć od męża tajemnicę... przysięgał, że nie wie; mówił, że Wretelski wszystkiemu winien, że on tylko wiedzieć może, a gdy wróci, powie. Tymczasem Wretelski dotąd nie wrócił i pono nie wróci, bo ztąd, jak się pokazało, znaczną sumę pieniędzy uwiózł; małżonek zaś mój, snać dręczony niepokojem a może i wyrzutami sumienia, zachorzał mocno, gdy zaś mu powiedziano o całej katastrofie i o śmierci żony waszej, krzyknął i padł bezprzytomny na ziemię. Odtąd w malignie jest i nikogo nie poznaje, jeno z jakiemiś marami straszliwemi walczy... Jeśli odwagę macie, chodźcie rotmistrzu, a przekonacie się sami...

Mówiąc to, ruszyła się z miejsca i prowadziła nas za sobą.

Rotmistrz, jakby nie wiedząc co czyni, szedł za nią krokiem sztywnym, szepcząc jeno z cicha:

— Ostatnia nadzieja!.. ostatnia!

Tak przeszliśmy cały szereg komnat ciemnych, aż wreszcie przystanęliśmy u drzwi cieżką zasłoną okrytych. Pani Stadnicka podniosła ją i ukazała się nam ponura izba sklepiona, prawie pusta, drżącem światłem kilku świec woskowych rozświetlona zaledwie. W tym półcieniu, w głębi komnaty, u wielkiego stołu, na którym mnóstwo ksiąg porozrzucanych w nieładzie leżało, siedział w krześle poręczowem, wsparty na poduszkach, Stadnicki.

*(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Pierwsza ruszyła z miejsca „Udacza“ braci Iłowajskich, ostatnia „Mira“ p. L. Kronenberga.

W połowie wiorsty wyszedł na czoło „Chorąży Świnka“ p. L. Grabowskiego i zwyciężył z wielką łatwością na dwie długości; „Mira“ po zaciętej walce była o pół szyi drugą, „Hetman“ Aug. hr. Potockiego był ostatni.

Pierwsza nagroda wyniosła 1,404, druga 350 rs.; drogę przebyto w 1 min. 51 sek.

Również cztery konie poszły po nagrodę karaczarowską i podobnie jak w poprzednim biegu gorącą fawórytką była „Mira“, tak w obecnym „Adonis“ ks. Chiłkowej; ale niespodziewany upadek jego był tak nagłym, jak powodzenie w ostatnich czasach.

U dystansu ważyły się losy pomiędzy „Giaurem“ p. T. Dorożyńskiego i „Highlandem“ L. hr. Krasińskiego; „Giaur“ po zawziętej walce połową łba zwyciężył, wziąwszy 828 rs. nagrody, „Highland“ drugi z wygraną 207 rs., „Adonis“ w znacznej odległości był trzecim.

Bieg o nagrodę „zachęty“ 680 rs. z miejsca prowadziła i z łatwością wygrała „Madame de Cossé“ p. L. Grabowskiego, przebiegłszy dwie wiorsty w 2 minut 30 sekund.

Nagrodę „sprzedażną“ wygrała „Carmen“ p. Wł. Mysyrowicza i wzięła 432 rs.; na licytacji przeszła w ręce rosyjskie za 725 rs.

W gonitwie dodatkowej, wygranej przez „Semiramis“, trzecią była „Chiromancja“ p. T. Dorożyńskiego; w *hurdle race* zwyciężył „Szczęsny“ pp. Wotowskich, z nagrodą 285 rs., pobiwszy czterech spółzawodników.

= Obca gospodarka.

Po ostatnich rugach pruskich, kiedy w przemyśle i handlu naszym ujawniła się dążność do wypierania niemców, jako pracowników, zdawało się, że przybysze germańscy poczęli rachować się z miejscowym żywiołem, przyjmując do siebie krajowców.

Fakt ten jednak nie jest powszechny, kiedy może istnieć w mieście naszem przedsiębiorstwo, którego cały wyłącznie personel składa się z niemców.

Reprezentant firmy, nietylko że buchalterów i korespondentów sprowadza z nad Szprei, lecz i na prostych robotników przyjmuje tylko niemców.

Niektórzy kupcy postanowili zerwać stosunki z zapalonym „kulturtraegerem”, odsyłając z powrotem listy pisane w obcym języku, może więc takie wystąpienie odniesie skutek.

= Kobieta prezesem.

W tych dniach odbył się sąd polubowny, który zakończył wieloletni proces o kontrowers leśny między właścicielami folwarków w garwolińskiem.

Sąd ten zasiadał w Warszawie, a tem się odróżniał od wszystkich podobnych sądów polubownych, iż superarbitrem była... kobieta.

Jest nią pani M., poważna wiekiem i poważana w całej okolicy obywatelka, od wielu lat po śmierci męża prowadząca interesa rozległego majątku.

Szanowna matrona ze stanowiska superarbitra wywiązała się zaszczytnie i z zadowoleniem obydwu stron poważnionych.

= Jadalnia jaroszów.

Jeden z zapalonych apostołów wegetarjanizmu, czyli według utartego już neologizmu, jarstwa, zakłada restaurację pod nazwą jadalni jaroszów.

Odpowiedni lokal na ten cel został już wynajęty, a obiady składające się z samych jarzyn i ciast mają być wydawane po kop. 50.

To chyba zadrogo.

= Przymus testamentowy.

W tych dniach po zmarłym niedawno panu K. otworzono testament, w którym oprócz równego podziału majątkiem, testator zapisuje dla jednego z ulubionych wnuków 15,000 rs., z warunkiem jednak podniesienia tej sumy, w banku państwa lokowanej, dopiero wówczas, gdy obdarowany zapisem zostanie doktorem medycyny, nietylko w znaczeniu fachu, ale stopnia naukowego.

Testator upoważnia pobierać procenty, gdyby jednak wnuk liczący obecnie 14 lat wieku do 30-go roku życia nie został doktorem medycyny, zapisana suma przeznacza się na stypendjum dla studenta wydziału medycznego.

= Pojedynek amerykański.

Z powodu niedokładnego zredagowania depeszy, czy też jej lakonizmu, źle zrozumiano, iż p. A. C. technik kolejowy, przebywający chwilowo pod Łuckiem na wsi u krewnych, życie sobie odebrał.

Pośpieszamy więc wyjaśnić, iż p. C. strzelał rzeczywiście do siebie, jest ciężko ranny, ale pozostaje przy życiu, a nawet powzięto nadzieję uratowania ofiary barbarzyńskiego i zbrodniczego pojedynku, który niewiadomo z jakiej racji „amerykańskim” został przezwany.

O wypadku tym odbieramy teraz bardziej szczegółową wiadomość.

Pan C., młody 25-letni człowiek, bawiąc na ostatnich wyścigach w Wilnie, miał zajście ze swoim kolegą szkolnym, obywatelem z gub. wileńskiej.

Zajście to skończyło się pojedynkiem, ale nie tym jaki, lubo *malum*, lecz *neccesarium*, zwykle załatwia sprawy honorowe.

Lekkomyślni młodzieńcy, chociaż zajście nie było tyle ważnem, aby wymagało zadosyć uczynienia przez śmierć jednego z przeciwników, odbyli pojedynek amerykański.

Bliższe szczegóły odbycia szalonego losowania i czy w ogóle do tej zbrodni należał jaki świadek, nie jest nam wiadomem.

Dość, że p. C. wypadło odebrać sobie życie w terminie jednego miesiąca.

Młodzieniec miał w Warszawie narzeczoną, a termin ślubu był naznaczony w połowie października.

Naturalnie, iż nic jej o strasznym zamiarze nie mówił, a wyjechawszy do krewnych pod Łuck, pod pozorem załatwienia jakichś interesów, tam się targnął na własne życie, lecz kula na szczęście minęła serce, w które mierzył i jest nadzieja ocalenia ofiary dzikiego pojęcia o honorze.

= Oszustwo i fałszerstwo.

W dniu wczorajszym zostało ujawnione grube oszustwo w połączeniu z fałszerstwem.

Bawiący tu przed kilku dniami ajent domów zagranicznych, niegdyś tutejszy stały mieszkaniec Abraham Mirtel, zgłosił się do kupca B., z którym pozostawał oddawna w stosunkach handlowych z prośbą o poręczenie 6000 rs., a na zabezpieszenie tej sumy oddawał weksel wystawiony przez znaną firmę S., przedstawiający wartość 10,000 rs.

Mirtel oświadczył, iż ma ważne powody nie dyskontować tego wekslu i powierzył go wierzycielowi w tajemnicy, obiecując spłacić dług najdalej za tydzień, wracając z Moskwy.

Kupiec, mając wszelkie bezpieczeństwo, wygodził Mirtelowi w potrzebie, zastrzegając, iż rzeczywiście w krótkim czasie gotówki będzie potrzebował.

Upłynął jednak jeden tydzień i drugi, a od Mirtela żadnej wiadomości nie było.

Nareszcie potrzeba gotówki dla B. stała się naglącą, więc ujrzał się w konieczności zdyskontowania wekslu.

Przedtem jednak, chcąc być w porządku z firmą S., napisał do głównego przedstawiciela o posiadaniu wekslu, czyniąc propozycję zaliczenia mu 6000 rs. i załatwienia później rachunku z Mirtelem.

W odpowiedzi na swój list, B. otrzymał wizytę prokurenta, który ze zdumieniem dowiaduje się o jakimś wekslu na 10,000 rs., nigdy przez firmę na rzecz Mirtela nie wystawianym.

Obejrzano ów weksel i przekonano się, że lubo podpisy zręcznie podrobiono, jest on fałszywy.

Oszukany B. odniósł się bezzwłocznie w drodze telegraficznej do Moskwy, lecz otrzymał odpowiedź, iż Mirtel wcale tam nie był.

Widocznie fałszerz, kończąc swoją karjerę handlową, podszedł B., ofiarując mu fałszywy weksel.

Jest podejrzenie, iż oprócz B. kilka innych osób zostało w podobny sposób załapanych.

Za zbiegiem wysłano za granicę do kilku znaczniejszych miast telegramy gończe.

= Kradzieże.

Na Senatorskiej pod nrem 13-ym Pawłowi Akusikowi znajdującemu się w towarzystwie dwóch nieznajomych w restauracji wyciągnięto pugilares zawierający 175 rs. w gotówce.—Na Złotej pod nrem 55-ym w mieszkaniu p. Riażońskiego została spełnioną znaczna kradzież klejnotów wartości kilkuset rubli, oraz gotowizną w sumie 145 rs. — Na Chmielnej pod nrem 90-ym u J. Zalewskiego skradziono garderobę, pościel i bieliznę.

= Przejechania.

Na Pradze Jankiel Birnbersztein został zraniony dyszlem wozu roboczego w głowę.

Na Twardej Kazimiera Bogdanowiczówna najechana przez ekwipaż prywatny upadła i złamała nogę

= Profanacja.

Przy wykopywaniu miejsca na fundamenty do nowobudującego się domu przy ulicy Popijarskiej w Lublinie, robotnicy natrafili na doły napełnione kośćmi, które się następnie gdzieś ulotniły i zapewne znajdą się w którejkolwiek cukrowni.

Jak należy przypuszczać z bliskości miejsca, znalezione kości były ludzkiemi i pochodziły z cmentarza przy kościele pijarskim, który znajdował się ztąd o kilka kroków.

Policja znajduje się już na śladzie sprawców profanacji, sformowała protokół i sprawę zapewne odda na właściwą drogę.

= Z przemysłu.

Ogromna fabryka wyrobów jedwabnych, wznoszona w Częstochowie przez kapitalistów belgijskich, na czele której stoi firma Peltzer et fils, jest już na ukończeniu i wkrótce zostanie w ruch puszczoną.

Będzie to jedna z nielicznych dotąd prób przeciwdziałania kapitałom niemieckim, o tyle dla nas korzystna, iż pracującymi w fabryce będą tylko krajowcy, z wyjątkiem majstrów-specjalistów, których u nas brak.

Nie mając konkurencji, fabrykanci mogą liczyć na powodzenie.

= Zabicie przemytnika.

Przed kilku dniami pod Koziegłowami, w pasie granicznym, między czterema przemytnikami okowity a strażą pograniczną przyszło do zaciętej bójki.

Na to nadszedł kolonista ze wsi Smugi, Franciszek Cielejewski, który również zajmował się przemytnictwem.

Pośpieszył on z pomocą towarzyszom i siekierą uderzył jednego ze strażników w głowę.

Widząc to drugi strażnik, Temsow, strzelił do Cielejewskiego z rewolweru, mierząc w głowę.

Przemytnik w parę godzin później z otrzymanej rany życie zakończył.

= Wypadek z bronią.

Marcin Döring, mieszkaniec Łodzi, czyszcząc w mieszkaniu swojem nabity rewolwer, w skutek nieostrożności spowodował wystrzał i ranił stojącego opodal K. Richtera.

Rannego odwieziono do szpitala.

= Wypadek fabryczny.

Ofiarą strasznego wypadku, będącego rezultatem lekkomyślności, padł 19-letni czeladnik ślusarski, Stanisław Nawrocki, pracujący czasowo w fabryce K. Poznańskiego w Łodzi.

St. N. pracował wraz z majstrem przy ustawianiu ogrodzenia żelaznego, przyczem obaj posiłkowali się własną maszynką, wprawioną w ruch za pomocą transmisji.

Ruch transmisji był wolny, N. zaś głaskał ręką pas, a ostrzeżony o niebezpieczeństwie, lekkomyślnie nacisnął go silniej.

W tej właśnie chwili pas porwał nieszczęśliwego, a podniosłszy go pod sufit, zmiażdżył mu piersi i ręce.

Nawrocki, jak donosi *Dzien. łódz.*, podczas amputacji umarł w szpitalu fabrycznym.

= Pożar folwarku.

W powiecie nowo-aleksandryjskim spłonął, jak donosi *Gaz. lub.*, w dniu 11-ym b. m. folwark Szczuczki.

Ocalał tylko dom mieszkalny z jednym budynkiem, reszta zabudowań wraz z tegoroczną krestencją zgorzała.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Środek przeciw pękaniu cylindrów u lamp.*

Najskuteczniej zapobiedz można pęknięciu zrobiwszy cięcie w kierunku długości djamentem, jakiego używają szklarze. Jeżeli cylinder był w ogóle skłonny do pękania, takowe nastąpi wzdłuż zrobionego nacięcia, co jednak nie stanie na przeszkodzie dalszemu używaniu, owszem uczyni cylinder jeszcze więcej wytrzymałym, gdyż wskutek szpary zmniejszy się naprężenie szkła i takowe będzie się mogło rozszerzać lub kurczyć swobodnie, stosownie do zmian temperatury. *V.*

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

**Na pomnik dla ś. p. Jana Królikowskiego.**

Władysław Bogusławski z rodziną rs. 5.

— Na żelazny fundusz synów ś. p. Jana Królikowskiego, bardzo uboga wdowa z dziećmi, wiedząc jak los sierot jest smutny, dołącza swój maleńki datek zło. 2 w srebrze.

— Jako jedna z wielbicielek ś. p. Jana Królikowskiego składam rs. 1 na stypendjum jego imienia. *Z. K.*

— Jako słaby dowód czci dla nieodżałowanego ś. p. Jana Królikowskiego składam rs. 1 na pomnik dla zgasłego poety słowa z życzeniem, aby wszyscy grosz przeznaczony na chwilową rozrywkę w podobny sposób zużytkowali.

*Wacław Türk.*

— Przy niniejszem załączamy rs. 4 jako składkę od pracujących w aptece J. Ekerkunsta, przeznaczając połowę na pomnik ś. p. Jana Królikowskiego, drugą połowę na stypendjum.

— Pracujący w aptece K. Lilpopa na pomnik dla Królikowskiego rs. 5.

— Dla uczczenia ś. p. Jana Królikowskiego załączam przy niniejszym rs. 20, z prośbą aby sz. redakcja rozdzieliła sumę powyższą, jak następuje: rs. 5 na pomnik, rs. 5 na stypendjum i rs. 10 dla rodziny.

Z poważaniem *Józef Sommer.*

## NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Stanisławy **Szuszkowskiej**, zmarłej w dniu 21-ym sierpnia r. b. odbędzie się żałobne nabożeństwo w sobotę, to jest dnia 18-go września r. b., o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Aleksandra, na które rodzice, siostry i brat zmarłej zapraszają krewnych i znajomych. —3173

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

***Lwów*** 16-go września. — Arcyksiążę Karol Ludwik udał się do Stanisławowa i Kołomyi. Wojsko korpusu jedenastego księcia Wirtemberskiego wróciło już z pod Gródka po skończeniu ćwiczeń. Cesarz i książę Cambridge wyrazili zarówno księciu Wirtemberskiemu, jak feldmarszałkowi Windischgraetzowi, który dowodził korpusem pierwszym, atakującym od strony Sambora, swoje najwyższe zadowolenie. Cesarz odjeżdżając wczoraj z Lubienia ofiarował 3,000 złr. na ubogich.

***Wiedeń*** 16-go września. — Wskutek pożąda-

nego ochłodzenia się powietrza, rozwój cholery w Budapeszcie zwolnił swego szybkiego biegu. Od wczoraj zachorowało tamże tylko ośm osób, zmarło cztery. Wypadki zasłabnięcia dotknęły wyłącznie ludność warstw najuboższych, mieszkającą w lokalach niezdrowych. W ogóle cholera peszteńska nie nabrała dotąd charakteru epidemicznego. Ztąd panuje otucha, że przy utrzymaniu się chłodnej atmosfery da się zaraza powstrzymać. Rozwinięto środki zaradcze nader energiczne i praktyczne. Tutaj stan zdrowia jest wyborny.

***Wiedeń*** 16-go września.—W Tryeście wczoraj do południa zachorowało na cholerę osób szesnaście, zmarło sześć.

(Ajencja północna.)

***Spała*** 16-go września. —Korespondencja *Praw. wiestnika:* Dziś o godz. 10-ej zrana Najjaśniejsi Państwo przybyli koleją iwangrodzko-dąbrowską na przystanek Oleń, gdzie zostali powitani przez gubernatora piotrkowskiego Zinowjewa, deputacje z chlebem i solą od miast Tomaszowa i Łodzi oraz od włościan. Wychowańcy i wychowanice miejscowych zakładów naukowych powitali Najjaśniejszych Państwa odśpiewaniem hymnu narodowego. Ze stacji Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani udali się powozami do puszczy w Spale, gdzie niedawno wzniesiony został dom myśliwski dla przebywania Najjaśniejszych Państwa na polowaniu. Podczas przejazdu Najjaśniejszych Państwa z Wysokiego Litewskiego, wszystkie stacje na kolejach żelaznych były przystrojone cyframi Najjaśniejszych Państwa oraz girlandami z żywej zieleni i kwiatów. W nocy stacje były iluminowane. Minister dróg publicznych, Possiet, wiódł pociąg, w którym jechali Najjaśniejsi Państwo. Dziś też Najjaśniejsi Państwo wraz z Wielkimi Książętami Włodzimierzem Aleksandrowiczem i Mikołajem Mikołajewiczem młodszym wyjeżdżali na polowanie na dziki, których ubito sztuk kilka.

***Wiedeń*** 16-go września.—Do *N. fr. Presse* donoszą z Sofji: Wczoraj po południu odczytał prezes ministrów w zgromadzeniu narodowem adres do Najjaśniejszego Cesarza Rosji. Gdy skończył, odezwały się liczne oklaski. Adres przyjęty został bez rozpraw. Rząd przedstawił wniosek dotyczący zaprowadzenia w kraju stanu oblężenia. Major Panow i pułkownik Nikiforow otrzymali pozwolenie na podanie się do dymisji, o co upraszali.

***Sofja*** 16-go września.—Adres uchwalony przez zgromadzenie narodowe, został wczoraj przez deputację wręczony w ajencji dyplomatycznej rosyjskiej. Dziś izba dyskutować ma nad odpowiedzią na mowę rejencji. Pułki rumelijskie wymaszerowały ztąd wczoraj do ojczyzny.

***Konstantynopol*** 16-go września.—Z powodu wypadków cholery, jakie wydarzyły się w Budapeszcie i Raabie, towary i pasażerowie, przybywający tu z portów naddunajskich, muszą poddawać się pięciodniowej kwarantannie.

***Petersburg*** 16-go września. — *Prawit. wiest.* ogłasza następujące sprawozdanie telegraficzne, nadesłane z Sofji przez miejscowego ajenta dyplomatycznego Cesarskiego, do ministra spraw zagranicznych pod datą 30-go sierpnia (st. st.): Dziś po uroczystem nabożeństwie, odprawionem przez Najprzewielebniejszego Klemencjusza w obecności rejencji, ministrów i wielkiego tłumu ludności, przedstawiciel egzarcha, członkowie rządu w całkowitym komplecie oraz liczni deputowani i przedstawiciele bułgarskiego obywatelstwa, odwiedzili ajencję i prosili mnie o przesłanie do stóp Najjaśniejszego Pana ich najuniżeńszego pozdrowienia. Stambułow w mowie wypowiedzianej w imieniu rejencji, wykazywał uczucia wiernopoddańcze narodu bułgarskiego dla Najjaśniejszego Pana i wyraził nadzieję, iż Najdostojniejszy nasz Monarcha nieodmówi Bułgarji swojej wysokiej i łaskawej opieki. Z powodu wielce uroczystego dnia Imienin Najjaśniejszego Pana, otrzymano telegramy z pozdrowieniem i z innych miejscowości Bułgarji i Rumelji Wschodniej.

## Telegramy handlowe.

***Berlin*** 16-go września (po południu).

Bezbarwną bardzo była działalność giełdy dzisiejszej. Rozmaite pogłoski, z których żadna, oprócz wiadomości o szerzeniu się cholery i dążeniu jej ku środkowi Europy — nie zyskała potwierdzenia stanowczego, trzymają giełdy w niepewności i nie pozwalają na rozwinięcie szerszego ruchu w jakimkolwiek kierunku. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe o pół marki wyżej. Wartości bankowe dosyć stosunkowo mocno, kolejowe w zwyżce, specjalnie akcje kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej. Na polu rent obcych rosyjskie wartości bardzo małym uległy zmianom kursowym. Ruble również bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 75 f., na dostawę o całą markę niżej.

**Berlin** 16 go września *(notowanie urzędowe giełdy).*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. | 196.95 | Akcje kredytowe . | 450.50 |
| Weksle na Warszawę | 196.60 | Listy zast. ser. I-ej | 61.50 |
| Wek. na Peters. krótk. | 196 20 | Weksle na Lon. krótk. | 20.40[5] |
| Wek. na Peters. dług. | 194 90 | „ „ „ długot. | 20.28[5] |
| Bil. ban. ros. na dost. | 197.— | Żyto w tow. gotow. | 127.25 |
| Wschodnia poż. II em. | 60.50 | Żyto na jesień . | 131.— |

**Petersburg** 16-go września.

| | |
|---|---|
| Weksle na Londyn . . . . . . . . | $23^9/_{32}$ |
| Pożyczka premjowa I-ej emisji . . . . | $240^1/_4$ |
| „ „ II-ej emisji . . . | $225^3/_4$ |
| Półimperjały . . . . . . . . . . . . . | 8.50 |

Wszystkie kursa rubli dotyczące, a mianowicie tranzakcyj kasowych i weksli na Warszawę i Petersburg pozostały bez zmiany lub też obniżyły się; jeden tylko kurs tranzakcyj końcomiesięcznych podniósł się o 25 f. Zwyżka ta nie zdaje się przedstawiać znaczenia i wywołaną zapewne została wypadkowem zapotrzebowaniem tego rodzaju papieru. Zresztą widzimy usposobienie niewyraźne i ciągłe obawy. Giełda nasza wczoraj, jak wiemy, trzymała się bezzmiennie i prawdopodobnie i dziś wyczekiwać będzie szacowań, jakkolwiek mało jest nadziei, aby takowe zwyżkę przyniosły. Notowania dnia poprzedniego były: 196.95, 196.75, 451, 128, 132.

*J. Wł.*

**Gdańsk** 15-go września

| | |
|---|---|
| **Pszenica** cena najwyższa krajowa . . . . . . . | 7.15 |
| „ „ regulacyjna bieżaca . . . . . . . | 6.75 |
| „ „ na dostawę wiosenną . . . . . | 6.80 |
| **Żyto** cena najwyższa za polskie bez dowozu . . | 4.27 |
| „ „ regulacyjna . . . . . . . . . . . . . . | 4 25 |
| „ „ na dostawę wiosenną . . . . . . . . . . | —.— |
| **Jęczmień** browarny . . . . . . . . . . . . . | —.— |
| „ na paszę . . . . . . . . . . . . . . . | —.— |
| **Groch** do jedzenia . . . . . . . . . . . . . | —.— |
| „ na paszę . . . . . . . . . . . . . . . . | —.— |

## Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Sprawozdania p. R. Damme z rynku gdańskiego z dnia 13-go i 14-go b. m. donoszą o usposobieniu dla pszenicy nie chętnem i trudnym jej zbycie. Odnosi się to tak dalece do pszenicy krajowej, jako też i do towaru tranzytowego. Ceny w obu dniach jednakowe.

Notowano polską dobro-pstrą 129 i 130 f. 132 m., jasno-pstrą 131 i 132 f. 135 m., szklistą 131 do 133 funt. 136 m., dobro-pstrą szklistą 128 do 132 f. 139 m., wyborową wysoko-pstrą i szklistą 131 do 135 funt. 140 do 143 m. Starą pstrą 129 f. 136 m. za tonnę.

Żyta ceny niższe nieco; usposobienie słabe. Notowano polskie 88 m.

Jęczmienia tylko dobre gatunki poszukiwano. Polski płacono 105 do 114 m.

Rzepik rosyjski letni 162 m.

W Toruniu również zniżka cen zboża dosyć znaczna. Notowano pszenicę 110 do 133 funt. 98 do 105 kop. za pud, żyto 65 do 70, jęczmień 65 do 90, owies 65 do 82.

Rzepak 131 do 139 kop.

Makuchy rzepakowe 68 do 78, lniane 98 do 108 kopiejek za pud.

Z Torunia też donoszą o znacznych szkodach przez suszę w burakach i ziemniakach poczynionych.

Z rynku kijowskiego również dochodzą wieści o zastoju i dążności zniżkowej. Notowano pszenicę na potrzeby miejscowej konsumcji 95 do 110 kop.

Siewy z powodu suszy wstrzymane.

W Londynie usposobienie bardzo spokojne.

W Nowym Yorku dnia 13-go września pszenica 88 c., mąka 3 d.

W Paryżu pszenica spokojnie 22.60, mąka niżej — 58.80 franków.

Na rynku w Gliwicach dnia 14-go b. m.—jak donosi nam p. A. Oppenheim—panowało w ogóle usposobienie słabe.

Pszenica bez zmiany; notowano białą 12.90 do 13 50 m. za 100 kilo., czyli $107^1/_2$ do $112^1/_2$ kop. za pud; czerwona 13.10 m., czyli 109 kop., żółta 12.25 do 13.10 m. 102 do 109 kop.

Żyto chętniej kupowano; polskie 9.45 do 10.05 m., czyli $78^1/_2$ do $83^1/_2$ za pud. Jeleckie 9.35 do 9.75 — litewskie 9.40 do 10.00, czyli 78 do 81 i $78^1/_2$ do $83^1/_4$ kop.

Owsa zbyt trudny—notowano 7.70 do 9.25 m., 65 do 77 kop.

Jęczmień dla browarów 9 do 10 m., 74 do 83 kop., na paszę 7 m., czyli 57 kop.

Gryka wyborowa $83^1/_2$ do $87^1/_2$ kop.

Siemię lniane wedle gatunku od 133 do 183 kep.

Makuchy lniane $105^1/_2$ do $112^1/_2$ kop., rzepakowe 68 do 73 kop. za pud płacono.

Z Libawy doneszą, iż usposobienie targowe jest w ogólności bardzo spokojne i ceny chwiejne, przy dosyć znacznych dowozach.

Żyto płacono 76 do $76^1/_2$ kop. za pud.

Owies od 65 do 82 kop.

Jęczmień bez obrotów, poszukiwany tylko wysoki gatunek, za który 75 kop. płacą.

Siemię lniane mocno.

Inne ziarno bez obrotów.

W Nowym Yorku dnia 14-go b. m. notowano pszenicę niżej $87^3/_4$ c., mąka 3 d.

W Paryżu pszenica 22.60, mąka 48,90—bez zmiany.

W Londynie ruch na targu zbożowym słaby — ceny niezmienione.

*J. Wł.*

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 14-ym września 1886 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Maschler z Berlina,—Kowalewski z Druskenik, — Klobukowska z Ostrowy,—Lejb Szofmann z Borisoglebska,—Daszkiewicz ze Snitowa,—Puchalski (Długa 6) ze Słonima, —Suchomel z Neswieża,—Stecki hotel saski z Dubna, — Benkendorf Chmielna 12 z Suwałk,—Goerstenkrauet z Siedlec, —Niemierowski z Charkowa.—Puterinskiemu z Kelm —Robowi ze Słonima,—Szwarc z Petersburga,—Schenber z Petersburga,—Podpułk. Wasilewskiemu z Ustiużny, — Schlesinger z Berlina,—Wilhelm Jacobi z Kutna,—Matias z Kiewa,—Klinowskiemu z Niegoreloja,—Ehrich z Rigi,—Uchoreckiemu z Bar,—Stempelberg z Kostromy, — Berendsowi z Brześcia,—Guterman z Odessy,—Sztabs kap. Korwin Kamenowski z Petersburga.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

| POCIĄGI: | Odchodzą godziny | minuty | Przychodzą godziny | minuty |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy . . . . . . . | 6 | — rano | 9 | 35 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 10 rano | 5 | 40 popoł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 45 wiecz. | 9 | 20 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką. | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . . | 9 | 25 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy . . . . . . . | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 7 | — rano | 10 | 35 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna . | 5 | — po poł. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 8 | 15 rano | 7 | 48 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy . . . | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów | 5 | 30 po poł. | 9 | 18 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 13 rano | 6 | 43 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy . . . . . . . . | 11 | 38 wiecz. | 4 | 53 rano |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa | 4 | 58 po poł. | 8 | 58 rano |
| **Nadwislańska do Kowla:** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 7 | 50 wiecz. | 8 | 30 rano |
| Osobowy-miejscowy do Lublina . . | 7 | 15 rano | 10 | 10 wiecz. |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 3 | 25 po poł. | 2 | 10 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy . . . . . . . . . . . . | 6 | 45 wiecz. | 10 | 53 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 9 | 30 rano | 8 | 12 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska . . . . . . . . . . | 4 | — po poł. | 9 | 21 rano |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 6 | 40 rano | 2 | 59 po poł. |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 2 | 50 po poł. | 8 | 55 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Terespols.** | | | | |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 2 | 10 po poł. | 7 | 24 rano |
| Osobowy . . . . . . . . . . . . | 8 | 8 wiecz. | 3 | 34 po poł. |

— **Statki parowe Fajansa odchodzą:** Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. $5^1/_2$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 5 (17) Сентября 1886 г.
**Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.**